№ 15. Włodawa, dnia 1 sierpnia 1925 r. Rok III.

Prenumerata: numer pojed. 35 gr, miesięcznie 70 gr., kwartalnie 2.— gr., rocznie 8.— zlp

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO - SPOŁECZNY

Ceny ogłoszeń: za tekstem: cała strona—30 zł, pół „ —15 zł, ćwierć „ — 7.50, drobne ogłoszenia za wyraz — 5 gr.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Przemówienie wygłoszone w Senacie przez p. Senatora BŁYSKOSZA w sprawie Ustawy Komasacyjnej.

Wysoki Senacie. Ustawa o scaleniu gruntów, jakoteż i nowela do niej wcale mnie nie zadawala, gdyż są tam artykuły i punkty bardzo mętne, niezrozumiałe, szczególnie dla wsi, nie dając tego pożytku, jakiby winien z tej ustawy wypływać. Art. 1 ustawy mówi o tem, że jeżeli dany teren wsi ma obok sąsiadujący inny teren, to ten drugi może podlegać w myśl ustawy o reformie rolnej wywłaszczeniu dla uregulowania karłowatych gospodarstw, jak też zaokrąglenia granic.

Niestety ten artykuł właśnie mimo walki pewnych klubów, nawet mimo wyjaśnień rządu nie został tak uchwalony, żeby był korzystny dla wsi, gdyż szanowny sprawozdawca nie chciał niestety stanąć na tem stanowisku, które jest korzystne dla wsi i dla przeprowadzenia komasacji.

O innych artykułach nie będę mówił, gdyż nie chcę się długo rozwodzić, ale chciałbym wspomnieć o art. 5. noweli ewentualnie o art. 11 ustawy komasacyjnej, gdzie jest mowa o technicznem wykonaniu robót i ulgach podatkowych. Ten punkt całkowicie mnie nie zadawala, to też na Komisji Gospodarstwa Społecznego Komisji Prawniczej zabierałem głos, energicznie protestowałem i przedewszystkiem wnosiłem poprawki, które były uzgodnione z rządem, które nawet nasz Minister Skarbu, p. Władysław Grabski, eż przyjął, lecz niestety zrozumienia z prawej strony naszej Izby dla potrzeb wsi nie było i na te poprawki się nie zgodzono. Poprawki brzmią, żeby miernictwo, czyli wykonanie robót technicznych państwo dawało bezpłatnie, a pozatem, aby podatek płacono normalnie, czyli aby podatek nie był ulgą komasacyjną, lecz żeby ulgą było bezpłatne miernictwo Nie chciał się zgodzić sprawozdawca na to, jak również i część komisji — niestety członkowie lewej strony Izby nie byli reprezentowani w komplecie i z tego powodu te poprawki upadły.

Potem zamiast poprawek pierwszych wniosłem drugie poprawki, zdawałoby się, że są to poprawki względne i nie nadwyrężają ani skarbu ani uczucia tych, którzy tę ustawę referują, mimo to sprawozdawca i komisja stanęli na przeciwnym gruncie. Musiałem zaprotestować energicznie i opuścić salę, bo to jedno mi tylko pozostawało. Wtedy prawica wzięła moje wnioski pod uwagę, zainteresowała się nimi bliżej, poddała pierwszą uchwałę reasumpcji i sprecyzowała ustęp, który miałby zastąpić moją poprawkę, a który brzmi: „W wypadkach wyjątkowych, na wniosek okręgowego urzędu ziemskiego, Minister Reform Rolnych może zwolnić wszystkich uczestników scalania lub niektórych z nich od ponoszenia powyższych opłat w całości lub części; uczestnicy scalenia. uwolnieni od opłat nie korzystają z uwolnienia od podatku gruntowego".

Zdawało się niektórym senatorom, że ten ustęp zastąpi moją poprawkę, a ja śmiem twierdzić, że nie zastąpi, bo mówi, że na wniosek okręgowego urzędu ziemskiego Minister może zwolnić, ale nie jest obowiązany, jak nie jest obowiązany urząd okręgowy, ażeby w razie, gdy te biedne wsie wnoszą prośbę, przychylił się do ich prośby i wniósł do Ministra Reform Rolnych o zwolnienie niektórych komasujących się wsi.

To mnie jednak nie zadawala, jak też nie zadowoli mas, dlatego, że tym komasantom nic nie daje, a może wnieść pewnego rodzaju rozgoryczenie. Jeżeli jedna wieś będzie miała to szczęście zdobyć bezpłatne skomasowanie, to dziesięć innych wsi będzie jej zazdrościć i będą narzekania na Rząd, ewentualnie będą mogły powstawać sąsiedzkie nieporozumienia i narzekania dlaczego tamci są uprzewiljowani, a my jesteśmy upośledzeni, dlaczego chociaż w części nie mamy być zwolnieni.

Następnie, proszę Szanownych panów, apeluję do Wysokiego, Senatu składając swoją poprawkę, która jest mniejwięcej w setnym procencie podobna do pierwszej.

Do art. 5. noweli, a do art. 11 ustawy dodaje się nowy ustęp o następującym brzmieniu: „Zwolnienie od opłat za techniczne wykonanie scalenia może być stosowane i w tych wypadkach, gdy zachodzi potrzeba szybkiego urucho,

mienia lub większego rozwoju akcji scaleniowej na pewnym terenie państwa i wówczas scalenie to może obejmować całe wsie i gminy".

Wtedy jeżeli zajdzie potrzeba zwalniania, to przynajmniej nie będzie tego nadzwyczajnego modlenia się.

W końcu art. 12 proponuję dodać nowy ustęp o następującym brzmieniu: „Powyższe zwolnienie od opłat gruntowych nie ma zastosowania do gruntów, które zostały zwolnione od opłat za techniczne wykonanie scalenia na mocy ostatniego ustępu art. 11."

Ta poprawka w całości nie zadowala, ale chociaż w części będzie czemś pozytywnem.

Kończąc apeluję do rozsądku państwowego Wysokiego Senatu i proszę o uchwalenie tych poprawek.

Znaczenie wychowawcze TRYLOGJI SIENKIEWICZA.

„Zamieszczamy ten artykuł w związku z obecnie rozesłanemi do wszystkich gminnych wypożyczalni książek trzema powieściami H. Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem", „Potop" i „Pan Wołodyjowski", które to powieści stanowią „Trylogję".

(Redakcja).

W najsmutniejszych latach upadku ducha postanowił Sienkiewicz przypomnieć narodowi jego rycerską przeszłość, obudzić go z apatji i przygnębienia, w które pogrążyła go niewola i ucisk odtworzyć zbiorową duszę plemienia swego, wnieść go na wyżyny idei narodowe, pracy i czynu patrjotycznego.

W tym celu napisał Trylogję, która go stawia w rzędzie najznakomitszych nauczycieli i wychowawców narodu.

Życie społeczne i obyczajowe, rodzinne i wojskowe, dodatnie i ujemne rysy charakteru ówczesnej szlachty, jej waleczność, miłość ojczyzny, głeboka wiara, poczucie honoru, bohaterstwo i poświęcenie z jednej strony—z drugiej porywczość kłótliwość, zdrada zawiść i prywata stanowią istotę t r y l o g j i, w której Sienkiewicz w sposób mistrzowski wykazuje co naród prowadzi do zwycięstwa i chwały, a co go gubi i poniża.

Wśród mnóstwa momentów wychowawczych występujących w Trylogji, podkreślę najbardziej charakterystyczne, a przedewszystkiem tę, które dążnościach wyzwoleńczych narodu dodawały mu otuchy, podtrzymując i ożywiając niegasnący ogień miłości ojczyzny i wiarę w lepszą Jej przyszłość.

W Trylogji wskazuje nam Sienkiewicz charaktery i typy ludzi idealnych, do których dostrajać się winny obecne i przyszłe pokolenia.

Takim ideałem jest przedewszystkiem Skrzetuski, człowiek wielkiego serca i charakteru, nieustraszonej odwagi i niezłomnej woli.

Autor przeprowadza go przez najrozmaitsze koleje życia, naraża na najstraszniejsze niebezpieczeństwa, ażeby wykazać te wszystkie przymioty. Stawia go nawet na rozdrożu między obowiązkiem względem Ojczyzny, a miłością dla Heleny, która także potrzebuje pomocy i obrony.

Rycerz polski idzie jednak z rozdartem sercem tam, gdzie wzywa go obowiązek obywatelski poświęcając dla dobra powszechnego najdroższe uczucia swoje.

Przymioty duszy swojej okazał Skrzetuski najwymowniej w takich okolicznościach jak w rozmowie z Chmielnickim i podczas swego drugiego poselstwa.

Największe jednak bohaterstwo Skrzetuskiego uwydatnia Sienkiewicz w czasie oblężenia Zbaraża, gdzie rycerz Polski przez swoje bezgraniczne poświęcenie i podziwu godny heroizm, sprowadza odsiecz i ocala Ojczyznę.

Skrzetuski to symbol bohaterstwa, honoru, miłości ojczyzny, to wzór cnót rycerskich.

Obok Skrzetuskiego, stawia autor postać o niemniej pięknych przymiotach duszy, mianowicie Wołodyjowskiego, którego przedstawia jako żołnierza karnego, o wybitnem poczuciu obowiązku i nieustraszonej odwagi. Jego ofiarna miłość Ojczyzny, której dowód daje podczas obrony Kamieńca i śmierć bohaterska, przyjmują do głębi każdego narodowo myślącego i czującego Polaka, pozostawiając w duszy niezatarty obraz ideału rycerza, dla którego śmierć była lepszą od hańby, dobro Ojczyzny, dobrem najwyższem.

W Podbipięcie skrystalizował Sienkiewicz wszystkie niemal dodatnie strony duszy, człowieka, którego przeznaczeniem było umrzeć dla szczęścia drugich.

Podbipięta to uosobienie pomocy pobożności i męstwa, to ideał szczerości i tkliwości serca to olbrzym nietylko z postawy ale i czynu, to perła chrześcijańskiego rycerstwa.

Męczeńska śmierć Podbipięty i ofiarna Wołodyjowskiego stanowią dla nas naukę i przykład, jak żyć i ginąć dla ojczyzny.

Obok tych trzech towarzyszów, złączonych niezłomną przyjaźnią, która jak nić złota snuje się i błyszczy na tle ich szarego żołnierskjego życia, olśniewając nas swoją wielkością i szlachetnością, występuje typ człowieka, którego prócz wielu przywar cechują bystrość umysłu, pomysłowość, humor fantazja i niezwykła dobroć serca, człowieka zdolnego mimo tkwiącego w nim egoizmu do największego poświęcenia i bezinteresowności w imię uczucia przyjaźni, którego dowód widzimy w uratowaniu Kurcewiczówny z rąk Bohuna wśród największych niebezpieczeństw.

O dobroci serca Zagłoby świadczy jego ogromna rozpacz na wieść o rzekomej śmierci Heleny, jego radość wprost dziecięca po otrzymaniu wiadomości, że Helena żyje, niewysłowiony ból i cierpienie na widok zwłok Podbipięty i Wołodyjowskiego.

W ogromie momentów wychowawczych, w które obfituje Trylogja, bystrość umysłu Zagłoby, jego fortele, fantazja i humor niemałą odgrywają rolę. Wystarczy wspomnieć o jego pomysłowem uwolnieniu się od krępujących go więzów, o walce z Burłajem, wyprowadzeniu Wołodyjowskiego z klasztoru, jego przygodach podczas ucieczki z Heleną uwolnieniu Kmicica od śmierci, wyprowadzeniu w pole Rocha Kowalskiego i sprowadze-

niu chorągwi laudańskiej, o jego radzie puszczenia jeńców klawańskich, przez co poważnie szkodzi Radziwiłłowi.

Niepoślednią wartość wychowawczą przedstawiają również sytuacje, które Zagłoba opromienia swojemi—humorem zaprawionemi sentencjami i dowcipnemi choć czasem uszczypliwemi radami jak np. podszepnięcie Zamojskiemu by królowi szwedzkiemu podarował Inflanty, rada udzielona Podbipięcie „zamiast trzech głów proś waćpan Boga o jedną, a dobrą" lub Rochowi Kowalskiemu, „co możesz wziąć na plecy to bierz, na rozum nie bierz, bo zaczniesz szwankować wykład jego o obowiązkach wobec krewnych i inne.

Główną jednak tendencją wychowawczą Sienkiewicza w kreśleniu postaci Zagłoby było wykazanie dodatnich skutków obcowania z ludźmi zacnymi, szlachetnymi, pod wpływem których Zagłoba początkowo opój kpiarz i warchoł zatraca ujemne cechy charakteru swego, zdobywając sobie dalszem życiem i czynami miłość i szacunek swego otoczenia.

D. C. N.

ŻYCIE SAMORZĄDOWE POWIATU

Z Wydziału Powiatowego.

W okresie od 23 maja do 11-go lipca r. b. Wydział Powiatowy odbył 4 zebrania, a mianowicie: w dniu 23 maja, 13 czerwca, 27 czerwca i 11 lipca r. b., na których ogółem rozpatrzył i zadecydował 132 sprawy, a między któremi:

Zaangażował na stanowisko instruktora czapnictwa przy Szkole Przemysłowej Sejmiku p. Stanisława Mańkę z Działdowa. Wobec tego przy Szkole Przemysłowej Sejmiku zostaje uruchomiony drugi dział — czapnictwo. Na tych dwóch rzemiosłach t. j. koszykarstwie i czapnictwie Wydział Powiatowy narazie ograniczy się. Nie znaczy to jednakże, ażeby Wydział Powiatowy swoje sieroty szkolić tylko na koszykarzy i czapników. Z 80-ciu sierot pozostających na utrzymaniu Sejmiku 13 pracuje w warsztatach koszykarskich, oraz 10 zostanie zatrudnionych przy czapnictwie. Reszta dzieci będą szkolone w innych zawodach.

Związek Ochrony Kresow Zachodnich rok rocznie przynosi z głębi Niemiec dzieci polskie na okres wakacji, w celach poznania przez dzieci nieznanej im dotąd Ojczyzny-Polski. Wyniki tej akcji, sądząc na podstawie lat ubiegłych, dały dodatnie rezultaty. Dzieci, którym nie wolno myśleć i mówić o Polsce, poznały ją i miłe wyniosły wspomnienia, które pozostaną im w pamięci do końca życia. Za przykładem lat ubiegłyych Zw. Ochrony Kresów Zachodnich w roku bieżącym przyjmuje 2,200 dzieci polskich, które przybędą z Berlina, Gdańska, Śląska Opolskiego, Warmji, Mazowsza. Weśtwalji, Drezna. Lipska i innych miast Rzeszy Niemieckiej. Wydział Powiatowy z uwagi na wyniki zeszłorocznego przyjęcia dzieci, które stworzyło ogromne podniesienie ducha wśród Polaków w Niemczech, zdecydował do powiatu Włodawskiego zaprosić 25 dzieci na okres wakacji.

Do Szkoły Koszykarskiej przyjęto Władysława Doroszewskiego z Ostrowa i udzielono mu stypendjum Sejmikowego. Należy tu zaznaczyć, że b. wielu zgłasza się do Szkoły Koszykarskiej, lecz nie wielu się przyjmuje, albowiem kandydaci zgłaszający się nie mają odpowiednich kwalifikacji t. j. bądź przekroczyli 17 rok życia, bądź też nie ukończyli nawet 3 oddziałów Szkoły powszechnej.

Jedną ze zdolniejszych dziewcząt, Marję Zarzycką, pozostającą w Sierocińcu im. Kr. Jadwigi, postanowiono wysłać na wstępny egzamin do Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Chełmie. Zarzycka egzamin zdała, przeto postanowiono ją kształcić na nauczycielkę ludową.

Samochód ciężarowy, który zwiózł kamienie ze stacji, t. j. spełnił swoje zadanie do czego był kupiony, postanowiono sprzedać nowopowstałej spółce przewozowej we Włodawie.

Przyjęto nowego majstra betoniarskiego do sejmikowej fabryki wyrobów betonowych we Włodawie, przyczem zaznaczyć należy, że fabryka Wyrobów betonowych stale się rozszerza i obecnie z chwilą zaangażowania nowego majstra zaczyna wyrabiać wanny cementowe i pomniki.

Rozwijając ośrodek kultury rolnej w kierunku hodowlanym, Wydział Powiatowy postanowił zakupić dla użytku drobnych rolników buhaja rasowego białogrzbieta.

Wobec postawienia możliwych warunków kupna nieruchomości, w których mieści się Centrala Sejmiku, przez właściciela p. Krynickiego, zdecydowano traktować o kupno i ewentualnie nabyć dla Sejmiku tę nieruchomość

Celem podniesienia nasiennictwa w powiecie Wydział Powiatowy postanowił zakupić obok istniejącego już jednego tryera w powiecie — jeszcze dwa tryery dla użytku rolników.

Rada gminna gminy Włodawa powzięła znamienna uchwałę, a mianowicie: Niejaki Kaminka z Orchówka, młody człowiek bezdomny powrócił z Syberji i tak wycieńczony, że wkrótce został na koszt gminy umieszczony w szpitalu. Ponieważ kuracja trwa już kilka miesięcy, przeto Rada Gminna postanowiła tego biedaka wypisać ze szpitala. Oczywista rzecz, że z racji b. ciężkiego stanu zdrowia Kaminki, Wydział Powiatowy żądanie Rady Gminnej odrzucił.

Lekarz Okręgowy na punkcie lekarsko-akuszeryjnym w Sosnowicy złożył sprawozdanie Wydziałowi Powiatowemu i z wnioskiem, niestety o rozwiązanie z nim umowy. Brak zrozumienia, brak

poparcia dobrej intencji Sejmiku ze strony obywateli Sosnowickich—spowodował zlikwidowanie punktu w Sosnowicy. Czyżby jeszcze dziś Sosnowiczanie więcej mieli przekonania do znachorów i babek niż prawdziwego doktora?

Ze spr aw, dotyczących gospodarki wewnętrznej gmin postanowiono między innemi:

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Inspektora Samorządu Gminnego i dokładnej rewizji Urzędu gminy Tyśmienica, Wola Wereszczyńska i Uścimów.

Wystąpiono z wnioskiem do Starostwa o uwolnienie mieszkańca kol. Kolichowice od pełnienia warty nocnej.

Wobec zdekompletowania się Rady Miejskiej we Włodawie, Wydział Powiatowy wystąpił do p. Wojewody w Lublinie z wnioskiem o rozwiązanie Rady Miejskiej i powołanie nowej. Ponieważ obecna Rada Miejska jest nie z wyborów, a z nominacji, przeto wybory przeprowadzone będą na podstawie list wyborczych do Sejmu.

Poniważ Rada Miejska m. Ostrowa opracowała wzorowo regulamin rzeźni, postanowiono takowy podać innym miastom jako wzór do uchwalenia.

Zatwierdzono uchwały wszystkich zebrań gminnych dnt. ustanowienia składek gminnych na na pokrycie niedoborów budżetowych.

Zebrania gminne, za wyjątkiem gmin Słomatycze i Krzywowierzba uchwaliły uruchomienie w gminach kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, przyczem jako kapitał zakładowy uchwalono od 2,000 do 4,000 zł. Wszystkie te uchwały Wydział Powiatowy zatwierdził.

Ukarano 3 wójtów gmin za zaniedbywanie obowiązków służbowych i nieściąganie kar szkolnych. Grzywny wznoszą 60, 80 i 100 zł.

Ośmiu sołtysów z gm. Horodyszcze, za nie ściąganie podatków i lekceważenie służby ukarano grzywną po 15 zł., jednego 30. zł.

Z miast.

Sprawy sanitarne.

Rada Miejska w Ostrowie ustanowiła etat lekarza miejskiego i na to stanowisko zaangażowała Dr. Siennickiego dotychczasowego lekarza sejmikowego w Sosnowicy.

Przy rozpatrywaniu powyższej sprawy radny Adamski zainterpelował Burmistrza że w porozumieniu z Magistratem bez wiedzy Rady rozpoczął brukowanie ulicy 3-go Maja zamiast Lubelskiej.

Pod względem formalnym Radny Adamski nie miał racji. Rada bowiem układa budżet roczny, w którym preliminuje na brukowanie pewnych ulic.

Na której zaś ulicy rozpocząć pierwej roboty, bo już należy do wyłącznej kompetencji Magistratu jako wykonawcy budżetu. W tym wypadku radny Adamski miałby rację o ile Rada zupełnie nie projektowała brukowania ulicy 3-go Maja.

Z gmin.

Sprawy ogólne.

Rada Gminna w Krzywowierzbie wybrała delegatami do Sejmiku p. Piotra Sawickiego i Stanisława Rudka.

Rada gminna w Uścimowie wybrała do Sądu Pokoju ławnikami Józefa Suchoraba i Jana Trupacza.

Rada gminna w Opole ławnikami Sądu Pokoju wybrała Jcana Rabczaka i Antoniego Szechninka.

Rada gminna gminy Włodawa wybrała ławnikami Sądu Pokoju pp. Sakowicza Antoniego i Potapczuka Józefa.

Rada gminna Dębowej Kłody wybrała ławnikami Sądu Pokoju pp. Antoniego Sidora i Michała Kociubę.

Sprawy Opieki Społecznej.

Mieszkaniec gminy Włodawa Władysław Koniucha wniósł podanie do Rady gminnej o udzielenie mu zapomogi 30 zł. na przejazd do lubelskiego szpitala. Rada gminna jednak odmówiła udzielenia zapomogi, oraz postanowiła odnieść się do Sejmiku, aby Koniuchę wypisano ze szpitala i odesłano do domu, gdyż skoro przez 9 miesięcy nie został wyleczony we Włodawie to i w Lublinie stan jego zdrowia nie polepszy się.

Uchwała zbyt humanitarną nie jest. Najlepiej jeżeli choremu nie lepiej to przesłać go leczyć, a może umrze i skończy się kłopot i wydatki. Jednak ustawodawstwo nakłada na gminę obowiązek opieki społecznej nad ubogiemi i gmina musi się niemi opiekować.

Sprawy ogniowe.

Rada Gminna w Tyśmienicy postanowiła zwolnić z robót szarwarkowych tych członków straży ogniowej w Brzustówce, którzy w ostatnich latach już kilkakrotnie dawali konie do pożarów zwolnienie od robót szarwarkowych nastąpiło na podstawie przedłożonego wykazu przez zarząd straży ogniowej.

Rada gminna powzięła bardzo mądrą uchwałę. Gmina w każdym wypadku powinna popierać rozwój straży ochotniczych, udzielać tymże subwencji w gotówce na zakupno narzędzi członkom czynnym udzielać ułatwień i zwolnienia od ciężarów gminnych.

Metody przyjęte przez tyśmienicką Rady są praktyczne i mogą pobudzić ludność do organizacji streży. Wskazanem byłoby, aby gminy udzielały pewnych nagród tym z członków straży ogniowych, którzy gorliwością odznaczą się przy akcji przeciw pożarowej.

Sprawy bezpieczeństwa.

Rada gminna w Romanowie wychodząc z założenia, iż obecnie liczba policji i posterunków jest znacznie większa od norm przedwojennych postanowiła wystąpić do władz odnośnych za pośrednictwem Wydziału Powiatowego o zmniejszenie policji do norm przedwojennych t. zn. posterunek o sile 3 do 4 policjantów na 3 gminy.

Zapewne, że tu lub ówdzie posterunki policyjne mogłyby być o jakąś ilość policjantów zmniejszone. Należy jednak mieć na uwadze, że czasy powojenne pod względem bezpieczeństwa i akcji przeciw państwowej prowadzonej przez elementy wywrotowe są mniej spokojne od przedwojennych. Zmniejszenie wydatków na policję w pierwszej linji zależy od uświadomienia państwowego obywatela.

Trudno jednak wymagać, aby w powiecie, gdzie co jakiś czas są wykrywane jaczejki komunistyczne można myśleć o zmniejszeniu policji.

Niech całe społeczeństwo stoi na stanowisku ładu i bezpieczeństwa państwa to z pewnością liczba policji znacznie zmaleje, a wydatki na utrzymanie straży bezpieczeństwa będą mogły być użyte na daleko więcej produktywniejsze cele,

Z SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

W końcu roku szkolnego w wielu szkołach włodawskiego powiatu odbyły się mniej lub więcej uroczyście rozdanie świadectw szkoły w Parczewie i Włodawie urządziły wystawy prac dziatwy, a inne zarządy szkół wspólnie z Dworami starały się jaknajuroczyściej ubchodzić koniec roku.

Najstaranniej przygotowano uroczyste zakończenie roku szkolnego w gminie Krzywowierzba.

W Kodeńcu rozpoczęto uroczystość szkolną nabożeństwem i kazaniem wygłoszonem przez Przewodniczącego Dozoru ks. Prałata Pawłowicza. W izbie szkolnej wobec zgromadzonych członków Dozoru, Opieki i zgromadzonych rodziców do dziatwy przemówił kierownik szkoły p. Sawicz. Następnie przemawiali opiekun szkolny p. Szamryk, a w imieniu rodziców p. Koszeluk.

Po przemowach dziatwa odśpiewała kilka pieśni i wyglosiła deklamacje.

Na uroczystość do Horostyty przybyli Przewodniczący Dozoru ks. Pawłowicz, proboszcz prawosławny ks. Budzyński, członek Dozoru p. Rudko i sekretarz p. Sawicz, oraz zaproszeni rodzice. Do rodziców i dziatwy przemawiali ks Pawłowicz proboszcz Budzyński, oraz nauczyciel Różycki. Następnie dzieci odśpiewały kilka pieśni i wygłosiły deklamacje. Potem odbyły się ćwiczenia gimnastyczne. Po skończonym popisie rozdano dziatwie nagrody pilności.

Tego samego dnia odbyły się podobne uroczystości w Krzywowierzbie, na które przybyli delegaci gminy p. wójt Makówka i sekretarz gminy Gryczeł, ale natomiast brakowało opieki szkolnej i w Lubiczynie, gdzie do dziatwy przemówił i rozdał nagrody nauczyciel p. Janowski.

Przy tej sposobności członkowie Dozoru stwierdzili należyte wychowanie dziatwy szkolnej.

Również uroczyście zakończono rok szkolny w Kołochach gdzie w umajonej zielenią sali szkolnej zgromadziła się dziatwa, zaproszeni rodzice opieka szkolna i radny gminy Ignatowicz.

Dziatwa odśpiewała pod kierunkiem nauczyciela p. Walkowskiego szereg pieśni i oddeklamowała moc wierszyków.

W Sławatyczach nauczycielstwo zorganizowało popis dziatwy połączony ze śpiewami, grami gimnastyką i rozdaniem nagród.

Z przykrością jednak musimy zaznaczyć, że na popis nikt z rodziców nie przybył.

W Orchówku uroczystość poprzedzona była nabożeństwem w kościele, a przemówił przed wydaniem nagród nauczyciel p. Błyskosz.

Natomiast w Drozdówce sala szkolna nie mogła pomieścić licznie przybyłych gości i Opieki Szkolnej.

Po przemówieniu okolicznościowem nauczyciela p. Kuszyka i po odśpiewaniu pieśni i wygłoszeniu deklamacji pilnym dzieciom wręczono nagrody.

Gorzej było w Holeszowie, gdzie pomimo zorganizowanej uroczystości przez nauczycielkę p. Pyziównę i chociaż zakończenie roku wydadło w niedziele jednak rodzice wcale w popisie dziatwy nie wzieli udziału. Możemy to kłaść tylko chyba na karb ciemnoty i braku zainteresowania się własnemi dziećmi mieszkańców Holeszowa.

Więcej interesowani są postępami dziatwy rodzice w Jedlance skoro tłumnie przybyli na popis.

I Turno nie pozostało w tyle, gdyż popisy dziatwy zorganizowane przez nauczycielkę p. Kozłowską wypadły uroczyście przy obecności ks. proboszcza Hanicza, Opieki szkolnej i rodziców.

Uroczystość wypełniły odczytanie promocji i rozdanie nagród pilności.

FELJETONIK.

Ślepota, czy zezwierzęcenie?

> Szanowny Panie! Uprzejmie proszę o poruszenie sprawy zbyt częstego odwiedzania cmentarza przez zakochane pary. Proszę raz tylko zajrzeć o zmroku na to miejsce wiecznego spoczynku...
>
> *A. K.*

Takiej treści otrzymałem list. Pośpiesznie więc—bo otrzymałem go wieczorem — pobiegłem w okolice cmentarza w porze,

„Kiedy noc kryje świat,
figlarz księżyc już zbladł —
widowisko ma pyszne codzień...
Kiedy noc kryje świat
i grzech pełza, jak gad,
i moralność gdzieś znika, jak cień"...

Przyznam się, że w pierwszej chwili pomyślałem: albo jakaś zrozpaczona donna obrzydziła sobie żywot i—chcąc mi naznaczyć schadzkę — wybrała tak nieodpowiednie miejsce, albo też jakaś zdradzona istota chce abym „nakrył" jej niewiernego i oddał w ręce sprawiedliwości.

Obiegłem wszystkie kąty — nic.

Poszedłem więc na wywiad do cmentarnego stróża.

Ten na mój widok i zapytanie „w sprawie jak wyżej" runął na kolana.

— Panie słodki i dobrego serca! A niech tym gałganom święty Krzysztof ręce i nogi ze swej łaski połamie! Co ja mam z nimi robić? Pilnuje oto człowiek jak może, ale co ja zrobię? Te juchy upatrują chwili, kiedy choćby na moment nikogo przy bramie niema, i prześlizgują się jak węże.

— Miłości! imlę twe — przebiegłości!... wtrąciłem.

— Juści, przebiegają tak szybko, że ani ci ich dojrzeć. A to znowu idzie jakaś zapowietrzona para; on ci na nią zyrka, jak kot na wielkanocną kiełbasę, ona ci do niego robi słodkie ślipie, jakby z samego cukru była,—zaraz widać, że to jeszcze nie po ślubie. Idą ci niby się pomodlić, a potem — patrzysz, już świeże kwiaty na grób przyniesione gdzieś poznikały...

Tu już mnie i humor opuścił.

Jakto? Przysłowiowem było we Włodawie, że ongiś zakochane pary wynajdywały sobie ustronne miejsca z całym cynizmem — na żydowskim

cmentarzu. Pomstowano na to profanowanie miejsca, ale nic nie pomagało. Widocznie oszołomionym mózgom zachciało się teraz przenieść teren swoich amorów. Czyż doprawdy ten stan oszołomienia byłby tak silny, że pozwoliłby na zapomnienie, gdzie się człowiek znajduje? Aha rozumiem, omyliłem się. Człowiek nie zapomniałby się, więc widocznie są to jakieś domowe zwierzęta, hodowane między ludźmi.

Zdarzyło mi się—już bez żartów — spotkać pewną panią w żałobie, wracającą z cmentarza. W oczach — łzy, na twarzy wyraz oburzenia.

— Zanoszę często kwiaty na grób matki. Nigdy dłużej nad kilka godzin te kwiaty na grobie nie leżą. Jakaś złośliwa ręka zabiera je.

— To nie złośliwa, a zakochana, sprostowałem.

Trudno było uwierzyć by stroskanej niewieście, ale zdaje się, że sama się o tem przekonała.

Wierzę, że trudno jest stóżowi, człekowi starszemu i nie posiadającemu tyle przebiegłości co one pary, przychwycić i oddać w ręce sprawiedliwości.

I aczkolwiek taniej kosztują kwiaty, dla ukochanej, kradzione z mogiły, niż zakupione—rozumiemy to najzupełniej, to jednak trzeba sprawy te uregulować. Nie moją jest rzeczą wskazywać środki, przypuszczam, że obmyśli je Pan Komendant Poradowski.

Ryś.

ZE ŚWIATA.

Z bolszewickiego raju

Minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi powiedział o naszych stosunkach do Rosji te słowa: Z Rosją chcemy żyć w zgodzie i szanować wszystkie traktaty i umowy jakie zawarliśmy. Polska żyje i pragnie żyć ze swym wschodnim sąsiadem w pokoju i dąży do tego, by stosunki sąsiedzkie układały się jaknajlepiej i pozwoliły na prowadzenie obszernego handlu między obydwoma krajami Chociaż pomiędzy przekonaniami Polski i Sowietów jest przepaść, utrzymujemy i zamierzamy utrzymać z niemi poprawne stosunki. Tak oto postępuje Polska. A Sowiety?

1) W ostatnich czasach liczne rzesze Polaków wywieziono z ziemi białoruskiej na daleką północ. Te straszne wędrówki na Sybir, o których opowiadali nam bohaterowie z r. 1863, są niczem wobec dzisiejszych męczarni, zadawanych wygnańcom polskim przez katów bolszewickich.

Pierwszą partję wysiedleńców w drodze do Archangielska zatrzymano w Ładodze aż do przybycia drugiej. Nie pozwolono im zaopatrzyć się w żywność. Na wszelkie błagania konwój pozostał głuchym. Wobec tego wygnańcy oświadczyli, że raczej umrą z głodu na miejscu, a dalej nie wyruszą. *Za ten bunt, wielu z nich aresztowano i wysłano do Petersburga wraz z rodzinami—prawdopodobnie na śmierć męczeńską. Resztę wpędzono przemocą na wagon i przewieziono na daleką północ. Kobiety zrozpaczone rzucały się pod pociąg! Te masy bezbronne zwracają rozpaczliwy wzrok błagalny w stronę Polski i czekają na interwencję energiczną. Czy jest możliwe, żeby ta nowa zbrodnia bolszewicka nie była pohamowana przez rządy państw cywilizowanych.?*

2) Wyklinany dotychczas i odsądzany od czci i wiary sowieckiej Lew Tołstoj doczekał się ułaskawienia od władz czerwonej Rosji, które zamieniły nagle front w stosunku do spuścizny wielkiego pisarza i dziś już czynią przygotowania do uczczenia stuletniej rocznicy jego urodzin przypadającej za trzy lata. Zaczęto odnawiać dom, w którym Tołstoj mieszkał w Moskwie, jak również budynek w Jasnej Polanie; muzeum Tołstoja zostanie znacznie powiększone, a przy niem ma być stworzony specjalny instytut do badań spuścizny autora, „Zmartwychwstania", „Wojny i Pokoju". Nagłą zmianę kursu wobec „nielojalnej" literatury trzeba tłumaczyć tem, jak pisma tutejsze donoszą, że rząd sowiecki chce skokietować opinję europejską i patrjotów rosyjskich. Rząd bowiem nacjonaliczny zyskuje coraz bardziej na sile nawet w szeregach komunistów rosyjskich.

W Tyflisie rozpoczął się proces przeciwko t. z. Gruzińskiemu komitetowi organizacji antysowieckich, stworzonemu w roku 1922 z przedstawicieli partji socjal-demokratycznej i t. z. socjalnych federalistów w celu obalenia władzy sowieckiej w Gruzji. Podsądnym zarzuca akt oskarżenia powstanie w r. 1924, stosowanie teroru i uprawianie szpiegostwa Sprawa potrwa dni kilka i naturalnie skończy się szeregiem wyroków śmierci i kilkoma stuleciami więzienia, odpowiednio rozrozdzielonemi.

Z POLSKI.

Wojna celna pomiędzy Niemcami i Polską trwa dalej. Niemcy wzbraniają się przyjmować nasz węgiel górnośląski i drzewo, nakładając na te towary tak wysokie cła wwozowe, że wywóz tych towarów zupełnie nam się nie opłacił. Tym sposobem Niemcy chcieli wywołać u nas kryzys górniczy i przemysłu drzewnego, strajki, zastój, niezadowolenie wśród robotników, a co za tem i rozruchy. Ale nasz Rząd nie ustąpił. Ponieważ od dawna wiadomo, że Niemcy grożą i szkodzą póty, aż sami po kołnierzu nie oberwą, więc i nasz Rząd wziął sie od odpłacenia Niemcom tą samą monetą: zabronił wywozu całego szeregu towarów, wytwarzanych lub przerabianych w Niemczech, Rezultaty ujawniły się nadzwyczajnie prędko: już cały szereg niemieckich gazet trąbi na alarm, bo wiele niemieckich fabryk musiało stanąć, albo z powodu braku węgla, albo też z powodu braku odbioru towarów, które bardzo często olbrzymi odbiór znajdowały w Polsce. Rząd niemiecki musiał już wyasygnować kilka miljonów marek w złocie na uspokojenie niezadowolenia i przesilenia gospodarczego, a tymczasem wyczekuje, bo przypuszcza, że Polska pójdzie na ustępstwa i da Niemcom duże ulgi celne, co pozwoliłoby Niemcom zalać nas swemi towarami.

A co zrobił Rząd polski? Oto poobniżał taryfy kolejowe na przewóz węgla i drzewa do Gdańska, aby móc handlować tą drogą z innemi państwami. Oprócz tego zgodził się udzielać kre-

dytu tym hurtownikom, którzy dziś zgadzają się zapełnić swoje składy węglem na zimę. W taki więc sposób przesilenie węglowe, spowodowane brakiem zbytu zostało zażegnane i Polska straty nie poniesie. Zobaczymy, jak długo Niemcy bez nas wytrzymają i czy nie naprzykrzy się im do tej walki dopłacać.

Ale na tem nie koniec. Zgodnie z umowami przy ustaleniu granic polskich z niemieckiemi wszyscy niemcy mieszkający w Polsce, a niechcący otrzymać obywatelstwa polskiego, mieli być stopniowo wysiedlani z Polski. Rząd nasz, dopóki stosunki z Niemcami były jeszcze jakie-takie, z tego prawa korzystał tylko wtedy, jeżeli jakikolwiek z tych niemców wrogo odnosił się do Polski. Obecnie jednak Rząd nasz postanowił wystąpić energiczniej i wysiedlić odrazu z Poznańskiego i polskiej części Prus Wschodnich dziesięć tysięcy niemców, którzy nie posiadali tutaj ziemi. Wysiedlenie nastąpi już od 1 sierpnia. Mieszkania ich są zarekwirowane przez Rząd i będą przyznane tym Polakom, których Niemcy bez ceremonji od siebie wyrzucali. W pismach niemieckich powstał z tego powodu wielki wrzask. Socjalistyczne pismo niemieckie „Vorwärts" wyraźnie wskazuje, że to wydalenie nastąpiło na skutek tej wojny celnej i zwraca uwagę rządowi swojemu na olbrzymie straty, jakie ponoszą wysiedleńcy, gdyż nie mogą w przepełnionym swoim kraju znaleźć ani mieszkań ani pracy. Szkoda, że to pismo zapomniało, ile strat ponieśli gwałtownie wysiedlani z Niemiec Polacy, albo ile strat ponieśli właściciele ziemi — Polacy, których pozbawiano ziemi i kolonizowano ich wśród Niemców.

Może to uderzenie pięścią w kark ocuci trochę zacietrzewione głowy niemieckie i zastanowią się nad tem, że Polska bez Niemiec może się rozwijać swobodnie, ale Niemcom bez polskich rynków zbytu będzie trochę trudniej. Do tej pory sprzedawaliśmy Niemcom przeważnie surowce, które oni przerabiali i bardzo często sprzedawali znowu po wysokich cenach nam. Jeżeli te surowce będą przrobione w Kraju, to i towar będzie tańszy, bo bez cła, a i robotnik polski znajdzie lepszy zarobek. Przewaga nasza pod tym względem jest zbyt widoczna, więc napewno nie będziemy długo czekali na chwilę, kiedy rząd niemiecki zaproponuje zacząć rokowania w celu dojścia do zgody. *W.*

Różne.

Ile wydaliśmy i wydajemy na oświatę?

W 1921 roku wydaliśmy na oświatę 40 miljonów złotych, w 1922 roku — 72 miljony, 1924 r. już 229 miljonów, a w 1925 r. przeznaczono 312 miljonów. Jeżeli dodamy do tego sumę, którą na szkolnictwo wydają samorządy, to otrzymamy około 450 miljonów złotych, które naród polski przeznacza na podniesienie swej wartości i siły przez krzewienie oświaty. Francja np. wydaje na oświatę przy 40 miljonach ludności 500 miljonów złotych, Włochy tylko 400 miljonów. Nie stoimy więc za temi państwami w tyle, Chociaż nasz skarb jest biedny, to jednak ze wszystkich sił walczy z ciemnotą.

Szesnastu komunistów pod kluczem.

Poseł Skrzypa zapowiedział na dzień 20 lipca wiec w Warszawie, ale policję o tem nie powiadomił. Zostali jednak powiadomieni o tem komuniści warszawscy, bo na miejsce wiecu zeszli się dość licznie. Policja rozwiązała nielegalny wiec, ale grupa komunistów zebrała się w innem miejscu i probowała wiec doprowadzić do skutku. Na ich nieszczęście policja jakoś niechcący nakryła ich i szesnastu sowieckich przyjaciół poszło pod klucz. Naturalnie poseł Skrzypa kiedy dojrzał policję, pierwszy się ulotnił.

Najlepszy sposób pozbycia się lokatora

Jakich sposobów chwytają się żądni zysków gospodarze, świadczy niesłychany fakt, jaki zdarzył się w województwie Łódzkiem, we wsi Cegielnia, gminy Stawoczewskiej.

U właściciell domu Kranców zamieszkał dawniejszemi jeszcze czasy, wraz z całą rodziną lokator Wincenty Woźniak, robotnik rolny.

Po pewnym czasie stał się on niewygodnym dla Kranców, którzy postanowili go usunąć drogą sądową.

Sąd odrzucił jednak nieuzasadnione żądania Kranców i nakazał pozostawić Woźniaka w spokoju.

Tymczasem zaostrzyło to tylko stan wojenny pomiędzy lokatorem a sublokatorem Woźniakiem, który od tego czasu nie zaznał już ani chwili spokoju w domu ziejących nienawiścią ku niemu mieszkańców.

Ciągłe szykany i utrudnienia w życiu codziennem nie ustawały ani na moment.

Mimo to Woźniak, nie mając innego schronienia, mieszkał nadal ku utrapieniu Kranców.

Wreszcie wpadli oni na pomysł, który miał być najskuteczniejszym i postanowili usunąć upartego lokatora ogniem i dymem.

Nad zrealizowaniem zbrodniczego planu nie namyślano się długo i Kranc w porozummieniu z 19-letnim synem, Janem, podłożył nocną porą pod mieszkanie Woźniaka ogień, który wkrótce ogarnął część domu zamieszkałą przez Woźniaka.

Dzięki jednak szybkiej interwencji straży pożarnej, która zjawiła się na miejscu, ogień zlokalizowano, ratując cały dom od zniszczenia.

Dochodzenie, wszczęte na miejscu, ujawiło zbrodnicze zamiary niesumiennych gospodarzy i syna Kranca, jako głównego sprawcę osądzono w więzieniu.

Wybuch na polskim okręcie wojennym.

Dnia 22 lipca r. b. o godz. 8·20 rano na stojący w stoczni gdańskiej, po dokonanym remoncie torpedowcu polskim „Kaszub", nastąpiła eksplozja kotła z ropą, wskutek czego torpedowiec zatonął. Wybuch spowodował śmierć trzech marynarzy i poranienie kilku innych. Władze polskie prowadzą na miejscu energiczne śledztwo. Torpedowiec w ciągu najbliższych kilku dni będzie wydobyty na powierzchnię.

Wedle przypuszczeń wybuch był następstwem wielkiego upału. Fachowcy znają takie wypadki — kiedy wskutek upałów w hali maszyn z resztek paliwa wytwarzają się gazy, które zapalone przerzucają się na zbiorniki z naftą i powodują wybuch. Taki wybuch zdaje się miał miejsce

na „Kaszubie". Potwierdzają to również obserwacje wskazujące na to, że na sąsiednich budynkach stoczni gdańskiej widać ślady nafty.

Być może — gdyby tak dobrze poszukać — znalazłaby się w tem jaka sowiecka albo niemiecka ręka?...

Uchwalenie reformy rolnej.

W dniu 22 czerwca r. b. plenum Sejmu rozpoczęło pracę nad ustawą o reformie rolnej. Dyskusja ogólna i szczegółowa trwała po dzień 10 lipca, w którym to dniu rozpoczęło się głosowanie nad 603 poprawkami, zgłoszonymi w toku drugiego czytania.

Papierowa obstrukcja „Wyzwolenia zabiera najpierw Sejmowi dwa dni drogiego czasu, burdy zaś urządzone przez mniejszości słowiańskie i komunistów powodują dalszą zwłokę tak, że uchwalenie ustawy w drugim czytaniu ma miejsce dopiero dnia 15 b. m.

Trzecie czytanie rozpoczęte 17 b.m. i głosowanie znów nad 388 poprawkami wrzeszcie zostało zakończone i cała ustawa mimo orgji komunistów uchwalono. Moment ten był poprzedzony humorystycznym wynoszeniem przez straż marszałkowską awanturujących się komunistów, przybranych w wielkie czerwone georginie i uzbrojonych w krótkie pałki drewniane, jedną trąbkę samochodową, dwa gwizdki i dzwonek. Panowie ci, mimo wykluczenia nie opuścili sali wobec czego w ten sposób z całą grzecznością strażników, którzy przed wzięciem w ręcę wysokiego a niemiłosiernie fałszującego ciała suwerennego w miejscu gdzie ciało to zwykle styka się z krzesłem salutowali je, zostali usunięci. Ciało wyniesione za drzwi stawało na nogi i uśmiechnięte szło do bufetu oblać tę uroczystość awansowania na „bohatera" reformy rolnej.

Oj, puste głowy, bo puste. Polska jest zbyt silna, aby bała się podobnych awanturników i awantur. Mogą się jeszcze podobne awantury zdarzać nie jeden raz, ale i nie jeden raz ci posłowie mogą znaleźć się za drzwiami. Sejm bez nich się obejdzie i sprawy pójdą swoim torem. Przy nowych jednak wyborach niechże wyborcy tych posłów pamiętają, żeby nie wybierać tych co wrzeszczą i przeszkadzają w pracy, lecz tych co pracują owocnie.

Od naszych korespondentów.

Z gminy Wola-Wereszczyńska.

W dniu 28 czerwca 1925 r. odbyło się w gminie Wola-Wereszczyńska zakończenie roku szkolnego. W uroczystości zakończenia roku szkolnego wzięli udział Członkowie Dozoru Szkolnego, Rad gminnych, Opiek Szkolnych i miejscowi księża. Przybyłych przedstawicieli dziatwa powitała przez powstanie i wypowiedzenie: — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"

Izby Szkolne należycie przyozdobione zielenią, dzieci odziane czysto, lepiej jak zawsze się odziewają, co zaznaczało uroczystość dnia zakończenia roku szkolnego.

Dzieci odśpiewały kilka pieśni, przeplatanych bardzo ładnemi deklamacjami w duchu patrjotycznym. Z dziatwy, deklamującej szczególną uwagę zwróciły na siebie uczenice szkoły w Andrzejowie Itka Winder, która bardzo ładnie deklamowała Hymn Słowackiego: — „Smutno mi Boże!.." i Kazimiera Kozłowska — „Powrót taty".

Nastąpiło wręczenie świadectw i nagród — książek pilnym uczniom.

Jakież wielkie zadowolenie sprawiło dzieciom, które zostały nagrodzone książkami! Natomiast dzieci nienagrodzone sposępniały i przykro było patrzeć się na nich, widząc ich mozolne przygnębienie, lecz niestety na świecie tak było i tak przynajmniej być powinno, że cenić należy zawsze dobre czyny człowieka czyli zasługi jego i za takowe się nagradza dobremi, bez względu na przykrość innych.

5 lipca 1925 r. z inicjatywy ks. Bujalskiego, proboszcza parafji w Woli-Wereszczyńskiej, miejscowe koło młodzieży odegrało w budynku gimnazjalnym komedyjkę „Hanusia Krożańska"

Pomimo braku odpowiedniej sceny i dekoracji komedyjka została odegrana dosyć dobrze. Po przedstawieniu wygłosił Kłębokowski deklamacje, a na końcu towarzystwo, urządzające przedstawienie odśpiewało „Rotę".

Na przedstawieniu widzów było sporo, bo i wyjątkowo dopisała pogoda.

Z. Smotrycki.

KOMUNIKATY.

Ze stow. Weteranów

Zarząd Loterji Fantowej Stow. Weteranów 1863 r zawiadamia, że z powodu nie rozprzedania wszystkich losów ciągnienie Loterji Fantowej odbędzie, się w nieodwołalnym, ostatecznym terminie 25 listopada 1925 r. Wobec tego losy nazwanej Loterji sprzedawane będą w dalszym ciągu w Instytucjach które ofiarnie podjęły się tego zadania, oraz przez osoby upoważnione, aż do 5 listopada b. r po tym zaś dniu już tylko w samej Dyrekcji Loterji w Warszawie (Krucza 24 m. 10).

Nowa Szkoła ogrodnicza.

Dobrobyt rolnictwa stanowi u nas o dobrobycie całego kraju. Czasy obecne wymagają, aby wielki właściciel roli, średni, lub mały obrał najwydatniejsze sposoby gospodarki. To jednak uskutecznić można tylko wtedy, gdy rolnik zawładnie techniką najintesywniejszej uprawy; jaką jest ogrodnictwo we wszystkich działach, jak: sadownictwo chmielnictwo, wikliniarstwo, zdobnictwo ogrodnicze przetwórstwo. Ogrodnictwo jest niczem więcej jak rolnictwo, w którem wzmożoną pracą otrzymuje się największe zyski. Rola nasza musi posługiwać się ogrodnictwem jeśli nie chcemy jej się wyzbyć. Ogrodnictwa trzeba się jednak nauczyć, każdy więc gospodarz, dbały o przyszłość swojego gospodarstwa i o dobry los swoich synów wyszlę do szkoły ogrodniczej tych, których przeznacza na swych następców, lub którym dać chce zyskowny zawód w ręce. W tym właśnie celu Towarzystwo Ogrodnicze Lubelskie założyło szkołę ogrodniczą trzechletnią, średnią, męską

zatwierdzoną przez Ministrów, z wydatną pomocą Sejmiku Lubelskiego, który dał pomoc pieniężną: i 60 morgów gruntu pod Lublinem i współpracą innych Sejmików. Warunki przyjęcia: 14 lat ukończonych, cztery klasy średniej szkoły, lub siedem klas szkoły powszechnej, dla tych zaś którzy nie mogli uczęszczać do szkół; lub nie są dostatecznie przygotowani, otwarty będzie oddział przygotowawczy. Wiadomości udziela się pisemnie, lub ustnie pod adresem." Uniwersytet Lublin dla Szkoły Ogrodniczej". Rok szkolny rozpoczyna się 1. września r.b. Powiat Włodawski jako jeden z najmniej zamożnych, a więc potrzebujący najzdolniejszych sił rolniczych i ogrodniczych winien licznie obesłać tę szkołę, a Panowie Członkowie Sejmiku o wydatnem poparciu finansowem tej szkoły.

KRONIKA MIEJSCOWA

Osobiste.

Sekretarz Sejmiku tutejszego p. Władysław Zieliński ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi na służbę państwową i obejmuje stanowisko Referenta w Wydziale Samorządowym Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu nad Bugiem.

Mury Kościoła jak słup reklamowy.

Pisaliśmy w Ziemi Włodawskiej w № 13 o słupie do naklejania ogłoszeń. Brak takiego słupa nietylko powoduje zabrudzenie frontowych ścian budowli, ale nawet doprowadza do profanacji murów kościoła. Oto jakiś żydek czując się we Włodawie lepiej jak w Palestynie, rozlepiając dn, 24 lipca b. r. plakaty reklamowe o piwie Okocimskiem poważył się bezczelnie nalepić taki plakat na froncie kościoła. Ślicznie ubrał żydek nasz kościół Na frontowej bramie kościoła reklama piwa Okocimskiego rozumie się żydowskiego składu. Ohydę tę spostrzegł właściciel księgarni przy kościele i natychmiast kazał plakat zerwać. Z pewnością nikt z nas nie poważyłby się przylepić na murach synagogi podobnego plakatu. A gdyby się taki śmiałek znalazł, zostałby przez władzę ukarany, pozatem zaś byłyby interpelacje w Sejmie od Klubu żydowskiego i gwar na całą Europę.

Wystawa - Pokaz w Chełmie

Towarzystwo Rolnicze w Chełmie za przykładem roku ubiegłego urządzają w Chełmie w dniu 1-5 września r.b.
Wystawę – Pokaz - Jarmark połączone ze zjazdem Rolniczym.
Wystawa ta ma przedstawić dorobek naszego rolnictwa przemysłu ludowego powiatów: Chełmskiego,Krasnystawskiego,Lubomelskiego, i Włodawkiego. Sądzić należy, że ludność rolnicza tych powiatów pośpieszy do Chełma wraz ze swymi eksponatami. Dziwne trochę zajął stanowisko co do tej wystawy Wydział Powiatowy gdyż, postanowił swych eksponatów do Chełma nie wysyłać.
Przyjmuje czynny udział w wystawie Brzeskiej, oraz przygotowując się do wystawy w Lublinie, czyżby uważał, że wystawa Chełmska dla eksponatów Sejmiku Włodawskiego jest za mało poważna?

Dach kuźni kryty słomą.

We wsi Uhrusk, prawie po środku jej, pobudował sobie kowal Jan Solak kuźnię. Mieszkańcy wsi niebardzo byli temu radzi, że kuźnia stanie po środku wsi i zwracali uwagę p. Solakowi, iż wrazie pożaru domostwa we wsi byłyby zagrożone ze wszystkich stron. Pan kowal Solak mimo to kuźnię postawił. Przytem, żeby przekonać mieszkańców wsi, że nie mają racji, pokrył dach kuźni słomą. Oczywiście rezultat z takiej budowy był do przewidzienia.

Kuźnia ta spaliła się. Zawdzięczając jedynie czujności mieszkańców wsi Uhrusk, pożar w porę spostrzeżono i niedopuszczono do przeniesienia się na inne budowle. Dziwnem jest jak władze gminne i policyjne mogły by dopuścić, ażeby p. Solak postawił kuźnię pośrodku wsi i pokrył jej dach słomą.

Również i p. Solak jako ławnik sądowy nie powinien korzystać z nieoględności władz, lecz jako dobry gminiak budując kuźnię powinien mieć również na względzie bezpieczeństwo i całość wsi, której jest współmieszkańcem.

Nie przyjmować służby bez dowodów.

Właścicielka ogrodu przy ul. Solnej we Włodawie p. Wilczyńska przyjęła służącego nie żądając od niego żadnych dowodów osobistych. Wdzięczny za to służący po kilku tygodniach służby okradł p. Wilczyńską.

Prowadzący dochodzenie st. posterunkowy Chomik odnalazł część skradzionych rzeczy które były schowane w budzie psa.

Zegarek wartościowy i inne rzeczy nie zostały odnalezione.

Pani Wilczyńska nauczona doświadczeniem z pewnością nie przyjmie już więcej służącego bez dowodów osobistych.

Nasze panie we Włodawie również niech wezmą powyższy fakt pod uwagę.

Przykry spacer.

We środę 21 lipca b. r. o godz. 9 wieczorem p. Marja Kozakówna ekspedjentka z koop. „Siła" spacerowała na drodze wiodącej do Orchówka,

Wskutek nieuwagi p. Kozakówna potknęła się i stoczyła się w dół z grobli. Padając, p. Kozakówna uderzyła o pień ściętego drzewa. Uderzenie było tak fatalne, że spowodowało złamanie obojczyka. Szczęściem, że p. Marja znajdowała się w towarzystwie, które sprowadziło dorożkę i odwiozło omdlałą z bólu chorą do domu.

Dziecko żywcem pogrzebane.

Mieszkaniec m. Parczewa Antoni Witkun wynalazł sobie miejsce przy drodze z Parczewa do Ostrowa dla wydobywania piasku.

Dnia 14 lipca br. Witkun wziął swego 12 letniego wnuka Mieczysława Kozaczyńskiego i poszli razem jak zwykle po piasek. Jama była już tak głęboko wykopana, że obaj mogli do niej wleźć. Po pewnym czasie kopania sklepienie jamy oberwało się. Miecio Kozaczyński, który się znajdował w głębi jamy został przysypany zupełnie piaskiem. O ratunku nie mogło być mowy gdyż Kozaczyński momentalnie udusił się.

Czyj pług

Pracujący na polu mieszkańcy wsi Sitna gm. Dębowa Kłoda, Jan Grodek i Marcin Czech spostrzegli na polu leżący pług w zupełnie dobrym stanie. Pług ten widocznie został porzucony przez złodzieja. Prawy właściciel pługa może go odebrać u sołtysa wsi Dębowa Kłoda.

Pożary.

Pożary w naszym powiecie wprost zastraszają ilością.

Nieostrożność obchodzenia się z ogniem, łatwopalne krycie dachów, a przytem brak odpowiedniej pomocy w razie pożaru, czyli straży pożarnych, powoduje tak częste i poważne pożary, z których straty bywają po kilka tysięcy złotych.

W przeciągu 2 tygodni miały miejsce następujące pożary:

Dnia 10 lipca o godz 11 wieczorem w kol. Toki gm. Hańsk, od pioruna powstał pożar. Piorun w dom Hersza Barbanda. Dom cały spalił doszczętnie. Straty wynoszą 640 zł.

Dnia 16 lipca b. r. o godz. 6 pp. we wsi Mościska gm. Turno, z powodu zapalenia się sadzy w kominie powstał pożar w domu Lejby Rozenbauma. Spalił się cały dom, z którego nic nie uratowano. Przytem spłonął chlew, szopa i cielę. Wartość spalonego domostwa poszkodowany ocenia na 6,000 zł.

Z powyższego pożaru przeniósł się ogień na dom Abrama Rolnika. Dom wraz z chlewem spłonął doszczętnie. Poszkodowany Rolnik ocenia spalone domostwo na 1,000 zł., a spaloną garderobę i sprzęty na 2,000 zł.

We wsi Opole dn. 22 lipca b. r. o godz. 1 w nocy, z niewiadomych dotychczas przyczyn, powstał pożar w zabudowaniach gospodarza Dymitra Kisiela. Pożar rozszerzał się z szaloną szybkością i przeniósł się na się na sąsiednie budynki. Ofiarą płomieni padło 5 zagród gospodarskich. Ocalały jedynie domy mieszkalne. W pożarze zginęło 7 sztuk bydła rogatego, 3 sztukl trzody chlewnej, 3 konie i 7 owiec. Straty wynoszą 8,000 złotych.

Dn. 33 lipca b. r. jakiś nieznany sprawca podpalił zabudowania, należące do Jana Bajdosa, mieszkańca osady Horodyszcze. Pożar w porę spostrzeżono i ugaszono w zarodku. Podpalaczka nazwiskiem Matruna została zaaresztowana. Przy Matrunie znaleziono szmaty i węgiel drzewny, służące do podpalania.

Wieś Wyryki nawiedzoną została olbrzymim pożarem. Oto w dn. 20 lipca b. r. od pioruna powstał pożar w zabudowaniach gospodarza Aleksandra Harasimiuka. W pewnej chwili pożar objął zabudowania gospodarcze. Spłonęły: stodoła, dwie obory, szopa, mieszcząca 8 fur siana, 5 ctn. m. zboża, 3 ctn. m. kartofli, 4 krowy, 2 cieląt i 50 ctn. słomy.

Straty poszkodowany oblicza na 6,380 zł.

Grad wielkości włoskiego orzecha.

We wsiach Pałubicze, Romaszki i kol. Niedzinek spadł w południe dn. 19 lipca b. m. grad wielkości włoskiego orzecha. Grad zniszczył w całości tegoroczne plony. Poszkodowanych jest 75 rolników. Procent zniszczenia w tych wsiach jest następujący: żyta grad wybił 15 proc., kartofli 50 procent. Owies, przenica, jęczmień i gryka zostały zupełnie wybite.

O stacje czyszczenia nasion

Wydział Powiatowy na jednem z ostatnich posiedzeń postanowił zakupić dla użytku ogółu rolników dwa tryery do czyszczenia zboża. Jeden taki tryer jest już w Hańsku, z którego korzystają b. nieliczni rolnicy okolic Hańska.

Bez głębszego zastanowienia się należałoby uchwale Wydziału Powiatowego tylko przyklasnąć i zyczyć ażeby tryery Sejmikowe stanęły w każdej gminie. Jeżeli znów przyjrzeć się dotychczasowej praktyce życia Sejmikowego w Hańsku, i zmusi nas ta sprawa do głębszego zastanowienia się, czy warto wogóle dziś bawić się w tryery. Na zapytanie okolicznych rolników Hańska, dla czego nie korzystają z tryera — otrzymałem odpowiedzi:

— Tryer, może to jest i dobry instrument, ale dla nas niepraktyczny, a tembardziej dla ciemnego chłopa odstraszający, bo jak przywiezie korzec zboża, to po przetryerowaniu go otrzyma zaledwie pół korca.

Jeżeli wziąć tą odpowiedź na dobry chłopski rozum — to w duchu musimy przyznać rację, że tryerem chłopa naszego nie przyciągnie i nie nakłoni do racjonalnej gospodarki.

Interesując się bardzo racjonalnością tryerów, konferowałem z wieloma fachowemi rolnikami, którzy są zdania, że tryery kończą swój żywot i nie dłużej, jak za dwa trzy lata zupełnie z użycia wyjdą.

Praktyka bowiem wykazała, że zboże nasienne przetryerowane wschodzi zaledwie w 60 do 80 proc., albowiem zboże grube nie zawsze jest zdrowe i normalnie wykształcone, ziarno zaś drobniejsze daje lepszy plon i wschodzi prawie zawsze w 100 proc.

Dzięki tym spostrzeżeniom miarowe stacje oczyszczenia nasion już dziś zaniechały tryerów.

Bardziej wskazanem jest utrzymywanie na stacji oczyszczania nasion dobry młynek, wialnię i żmijkę.

Stacja taka ma dziś szerokie zastosowanie a i do takiej stacji bardziej się garną drobni rolnicy gdyż otrzymują trzy gatunki zboża t. j. na siew na chleb i na paszę, czego nie mają przy oczyszczniu przez tryjer. Najnowszą jednak rzeczą jest, że zboże oczyszczane na tej drugiej; stacji daje dobry plon i wszystko ziarno wschodzi. To też skoro Wydział Powiatowy ma tak dobrze

chęci nasiennictwo w naszym powiecie postawić na zdrowych zasadach, słusznem i wskazanem byłoby, zasięgnąć opinji fachowców. jakie stacjie oczyszczenie nasion się racjonalniejsze, i zanim wydział Powiatowy zakupi tryery, ogół zainteresowanych rolników winien się w tem wypowiedzieć.

Wuzet.

Z izby Sądowej.

Dnia 24 lipca r. b. Sąd Pokoju we Włodawie rozpatrywał między innemi dość sensacyjną sprawę.

Rzecz miała się następująco:
Djecezja Podlaska utworzyła nową parafję unicką w Holi gminy Turno, pow. Włodawskiego, dokąd został mianowany ks. unicki p. Halas.

Ks. Hałas nie mając mieszkania postanowił sobie takowe zdobyć hałasem.

W dniu 7 maja r. b. udał się osobiście w towarzystwie 7 ludzi do mieszkania dzierżawcy b. popówki, państwa Budkiewiczów i zażądał usunięcia rzeczy z mieszkania, gdyż on niema gdzie mieszkać.

Oczywista rzecz, ze p. Budkowscy będąc zaskoczeni taką propozycją odmówili ks. Hałasowi opróżnienia mieszkania, które zajmują na mocy prawnego kontraktu zawartego z Rządem.

Ks. Hałas nie zadowolnił się odmową, a wszczął hałas i zabrał się do wynoszenia rzeczy osobiście.

W tym trakcie p. Budkowska (staruszka 70 letnia) z przerażenia dostała ataku sercowego i zemdlała.

Wypadek ten ogromnie podziałał na resztę domowników, przyczem ciotka pani Budkowskiej przejęta do żywego wypadkiem matki oblała wodą ks. Hałasa (ażeby nie hałasował) i spoliczkowała go.

Ksiądz Hałas zażądał satysfakcji za znieważenie go na drodze sądowej.

Po zbadaniu świadków jednej i drugiej strony, Sąd Pokoju we Włodawie po naradzie wyniósł wyrok następujący:

„Oskarżonych p. p. Budkowskich za znieważenie ks. Hałasa od kary uwolnić, na tej podstawie, że ks. Hałas spowodował zajście i swoim zachowaniem się wyprowadził domowników z równowagi.

Tak, księże Hałasie, u nas w Polsce rządzi prawo—a nie hałas (a za hałas biją po buzi—dop. zecera).

Ogłoszenie

Urząd gminy Bukowa podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 lipca r. b. o godz. 9 rano odbędzie się przy Urzędzie Gminnym w Sawinie, licytacja dzierżawy targowicy w Sawinie.

Cena wywoławcza 900 zł.

Wójt gminy **Sekr. gminy**

Dział Urzędowy

Włodawa, dnia 10. VII. 1925 r.

Starosta Włodawski
L: 12469/25.

Przedmiot: W sprawie przestrzegania par. 16, 22 i 23 przepisów drogowych (Rozporządzenie Wojewody Lubelskiego Nr. 1 z dn. 11. XII. 1924 r.)

Do
Magistratów i Urzędów Gminnych
powiatu Włodawskiego

Od dnia 18 lipca b. r. wchodzą w życie przepisy drogowe zawarte w par. 16, 22 i 23 rozporządzenia Wojewody Lubelskiego Nr. 1 z dn. 11. XII. 24 r. L: 14989/II a mianowicie:

§ 16. Wszelkie pojazdy zaprzęgowe, utrzymane w celach zarobkowych dla przewozu ciężarów i osób na mocy pozwoleń wydanych na prawo utrzymania przedsiębiorstw przewozowych, z wyjątkiem pojazdów osobowych nie więcej niż na 4 miejsca, powinny być zaopatrzone w hamulce. W każdym razie do hamowania wozów zabrania się używać łańcuchów, haków lub innych przyrządów, któreby niszczyły drogę. Wyjątkowe urządzania takie mogą być używane podczas gołoledzi.

§ 22. Wszystkie pojazdy, znajdujące się na drogach publicznych poza obrębem miejsca zamieszkania właściciela (wsi, osady, miasta i t. d.) z wyjątkiem osobowych pojazdów, nie służących do celów zarobkowych, powinne mieć napisy, albo być zaopatrzone w tablice o wymiarach nie mniej niż 25 X 15 cm. umieszczone z lewej strony pojazdu a zawierająca jasno i czytelnie wypisane w języku polskim imię, nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela lub nazwę, adres firmy, majątku i t. p. Przepis powyższy nie ma zastosowania do pojazdów rządowych, których sposób oznaczania będzie ustanowiony w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przez Władze, rozporządzające temi pojazdami.

§ 23. Każdy pojazd znajdujący się nocą na drodze publicznej o twardej nawierzchni, a w taborach pierwszy i ostatni pojazd powinien być z nastaniem ciemności oświetlony przynajmiej jednem białem światłem, widocznem z daleka. Winni przekroczenia tych przepisów będą pociagani do odpowiedzialności administracyjno—karnej w myśl ustawy z dn. 7. X. 21. r. (D. U. R. P. №. 89 poz. 656) grzywna do 500 zł. lub. aresztem do dwóch miesięcy.

Powyższe komunikuję celem podania do wiadomości i przestrzegania zainteresowanym.

Starosta:
Wielanowski.

Włodawa, dn. 27. VI. 1925 r.

Starosta Włodawski
L: 11.603/25.
Przedmiot: Ogłoszenia Przeradzkiego o parcelacji majątków.

Do
Magistratów i Urzędów Gminnych powiatu Włodawskiego.

W szeregu miejscowości Województwa ukazały się ogłoszenia przemysłowe Przeradzkiego (zam. w Lublinie przy Ul. Kościuszki 7) o rzekomej parcelacji majątków: Jarynówka, Struga, Gruziatyn. Ugły—Sielce, Zulin, Orzechowo, Rybne, Wólka Nosowska, Wólka Brodnicka, Zakoście, Radzież, Stasin, Hancewicze, Swarycewicze i Bolesławicze.

Na Zasadzie odezwy Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Lublinie Nr. 3826/R z dnia 22 maja 1925 r. zawiadamiam, że ogłoszenie Przeradzkiego nie jest zgodnie z rzeczywistością, gdyż na parcelację części z wyżej wymienionych majątków Urzędy, Ziemskie że względów tak gospodarczych jak prawnych nie zezwolą.

Powyższe podaje do wiadomości z tem, iż ogłoszenia Przeradzkiego należy natychmiast usunąć oraz uprzedzić ludność, by z tytułu ogłoszeń o rzekomej parcelacji nie naraziła się na zbędne koszta.

Starosta:

Wielanowski.

OBWIESZCZENIE

Na mocy art. 2 Ustawy z dnia 19 marca 1925 r. (Dzien. Ustaw № 38, poz. 254) Wydział Hipoteczny Sądu Pokoju we Włodawie obwieszcza, że z powodu zniszczenia ksiąg hipotecznych wywołane zostały do regulacji hipotecznej:

na dzień 4 listopada 1925 roku

nieruchomość położona w m. Włodawie przy ul. Różanieckiej, oznaczona № 383 pol., a dawniej № 58 polic., a № 80 hipot., należąca do Matysa Holcmana.

na dzień 27 listopada 1925 roku

nieruchomość położona w m. Włodawie przy ul. Trzeciego Maja, dawniej Kościelną zwanej, oznaczona № 78 polic., a dawniej № 8 polic., a № 115 hipot., do której należy część placu, szerokości 5 ł., z sąsiedniej nieruchomości, oznaczonej dawniej № 9 polic., oraz prawo przejścia i przejazdu przez część placu z sąsiedniej nieruchomości, oznaczonej dawniej № 7 polic., na szerokość 4 arszynów 14 werszków, należąca dawniej do Mendla, syna Chaima—Hersza, Lichtenberga i Chei Ity Rozenblat, a obecnie do tegoż Mendla Lichtenberga, Nechy Awerbuch, Moszka i Gitli małżonków Barenholc.

na dzień 4 stycznia 1926 roku.

nieruchomość, położona w m. Parczewie, w pow. Włodawskim, przy ul. Lubelskiej, oznaczona № 4 i 4-a polic., a dawniej № 14 polic., № 18 w tabeli nadawczej, a № 84 hipotecznym, należąca dawniej do Mieczysława Artura Stanisławskiego, obecnie zaś do tegoż Stanisławskiego i Michała Suchoraba vel Suchorabowskiego.

Na dzień 13 go lutego 1926 r.

1) nieruchomość położona w m. Włodawie przy ul. Zabagonie, oznaczona № 452 polic., dawniej zaś № 9 polic., a № 167 hipotecznym, należąca dawniej do Lejzora i Chawy małż. Barencholc, a obecnie do Szai Czerwonagóra w $^{20}/_{100}$ i do spadkobierców Arona Noecha Gurfinkla w $^{80}/_{100}$ częściach.
2) nieruchomość, położona w m. Włodawie przy ul. Różanieckiej, oznaczona № 382 polic., a dawniej № 59 polic., hipoteczny zaś numer niewiadomy, — należącą dawniej do Mejera Barenholca, obecnie zaś do Szmerka Barenholca, jako spadkobiercy Mejera Barenholca i jako nabywcy praw pozostałych współspadkobierców.

na dzień 17 maja 1926 roku.

nieruchomość, położona w m. Włodawie przy ul. Wyrykowskiej oznaczona № 273 polic., dawniej zaś № 145-159 poli., a 201 hipotecznym, należąca do Moszka Rożanki.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić się do kancelarji Hipotecznej we Włodawie i udowodnić swe prawa pod skutkami prekluzji.

w. z. Pisarz Hipoteczny powiatu Włodawskiego

W. Świetliński.
notarjusz

Redaktor odpowiedzialny **St. Gliszczyński.**

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie